BRONISŁAW GEREMEK

O GRUPACH MARGINALNYCH W MIEŚCIE ŚREDNIOWIECZNYM

Zorganizowanym społecznościom o ukształtowanej strukturze klasowej towarzyszy istnienie obszarów marginalnych, swoistego no man's land, na który przejściowo lub na stałe przechodzą wychodźcy z różnych klas społecznych. Sam fakt istnienia marginesu traktowany być może za dowód uformowania się koherentnego i spójnego organizmu społecznego, a charakter i liczebność grup marginalnych wskazywać może na stopień rozwoju panujących struktur społecznych, ich prężność, zdolność absorpcyjną czy stan sklerozy [1]. Na etapach przełomowych, w okresach wielkich przesileń społeczno-gospodarczych na marginesie znajdowały się elementy, które nie mieściły się w panującym systemie stosunków społecznych i stawały się tworzywem nowych klas i warstw społecznych. Fakt ten często staje się w badaniach impulsem do anachronicznego traktowania go nie jako wytworu swego społeczeństwa, lecz jako zapowiedzi nowego społeczeństwa. Ludzi marginesu w średniowiecznych społecznościach miejskich traktować więc usiłowano jako odpowiednik nowożytnego proletariatu, przypisując im spójność klasową, jakiej nie mieli i traktując ich jako obce ciało w społeczeństwie feudalnym [2].

Elementy przestępcze i marginalne istniały tak na wsi, jak i w mieście średniowiecza. W drobnych, niewielkich skupiskach trudno jednak było im w sposób trwały egzystować. Na pewną tolerancję liczyć mogły one tylko w dużych skupiskach, gdzie już luźniejsze były stosunki znajomości, gdzie nie wszyscy wszystkich znali, oraz w ogóle poza skupiskami społecznie zorganizowanymi — w lasach, na polach, na wielkich drogach. W dużych ośrodkach miejskich, przy znacznym skupieniu ludności, liczyć mogli ludzie tego pokroju nie tylko na mniejszą skuteczność represji, lecz także na większe możliwości zarobkowania, zarówno w sposób nieuczciwy, tzn. sprzeczny z obowiązującymi w społeczeństwie zorganizowanym nakazami i normami, jak także na zarobkowanie uczciwe, a więc korzystanie z dorywczych możliwości pracy. W samej rzeczy bowiem elementy

[1] Problem ludzi luźnych ma w polskich badaniach dobrą tradycję. Podejmował go Stefan Czarnowski w swojej *Kulturze* (*Dzieła*, t. I. Warszawa 1956, zwłaszcza s. 71 nn.) i w odrębnym artykule (*Dzieła*, t. II, s. 186 nn.). Pionierska praca Niny Assorodobraj, *Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*. Warszawa 1946 (2 wyd. Warszawa 1966) jest w tej dziedzinie dziełem klasycznym. Badania J. Gierowskiego (1950), B. Baranowskiego (1953), S. Grodziskiego (1961), M. Frančiča (1967) znakomicie poszerzyły naszą wiedzę o tym środowisku. Próbę ogólnej interpretacji problemu podjęła ostatnio E. Neyman, *Typy marginesowości w społeczeństwach i ich rola w zmianie społecznej*, „Studia Socjologiczne", 1966, nr 4, s. 35—62.

[2] Cf. K. Kautsky, *Vorläufer des neuen Sozialismus*, wyd. 2. Berlin 1909 (przekład polski: Warszawa 1949).

http://rcin.org.pl

przestępcze i marginalne były wrośnięte w środowisko „dołów" społeczności miasta, w środowisko biedoty miejskiej.

Niewiele uwagi poświęcono temu środowisku w badaniach nad historią społeczną średniowiecza [3], niepodobna było jednak ograniczyć się tylko do tych podziałów, dla których punkty określenia są jasne i jednoznaczne, podziałów, wynikających z funkcji gospodarczych czy z sytuacji majątkowej, czy z stosunku do władzy w mieście, czy też z połączenia tych kryteriów. Jeżeli obraz społeczności miejskiej miał być pełny, trzeba było objąć także jej warstwy niższe, a tutaj, bardziej jeszcze niż w przypadku patrycjatu czy pospólstwa, dawała o sobie znać wieloznaczność przyjętych terminów, jak i różnorodność sytuacji społecznych terminami tymi określanych. Najwięcej uwagi przyciągało środowisko najemników miejskich. Niccolo Rodolico w końcu ubiegłego stulecia poświęcił odrębne studium florenckiemu popolo minuto, a w pół wieku niemal później zajął się powstaniem Ciompi jako *Kartą z dziejów proletariatu* [4]. Dziejom „robotników najemnych" w miastach włoskich późnego średniowiecza poświęcił badania również V. I. Rutenburg [5]. Znamienne, że uzasadnieniem i impulsem tych badań była aktywna rola, jaką to środowisko odgrywało w dziejach społeczno-politycznych Italii późnego średniowiecza. Powstanie Ciompi, którego siły społeczne nadal jeszcze nie są w pełni rozszyfrowane, czyniło w ten sposób średniowiecznych najemników miejskich warstwą „historyczną". Nowatorska praca Františka Grausa o biedocie miejskiej Pragi w czasach przedhusyckich [6], zajmująca się przede wszystkim środowiskiem najemników, również jako swój cel wskazywała rolę, jaką miało ono, w przekonaniu autora, odegrać w ruchu husyckim i w kształtowaniu się idei radykalnych. Asumpt i uzasadnienie zajęcia się dziejami biedoty dawać więc miała jej aktywność społeczna czy polityczna w pewnych momentach dziejowych.

Spośród różnych kategorii owych dołów miejskich uwaga badacza kierowała się zatem przede wszystkim ku ludziom salariatu [7]; wchodziło to bowiem do dziedziny badań dobrze określonej i mającej długą tradycję, a mianowicie historii rzemiosła i przemysłu. Ale całość grup ubogich bu-

---

[3] Problematyka struktury społecznej miasta średniowiecznego znalazła dużo miejsca w badaniach szkoły Schmollera; prace samego mistrza i całej pleiady jego uczniów i kontynuatorów poświęcone statystyce majątkowej (Vermögensstatistik) dostarczają obfitego materiału, do tej pory jeszcze nie wykorzystanego w ujęciu syntetycznym; por. wstępne ujęcie: G. Schmoller, *Die Einkommensverteilung in alter und neuer Zeit*, „Jb. für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft", XIX, 1895, s. 1076 nn. Ostatnie lata przyniosły nowe badania nad strukturą społeczną średniowiecznego miasta — R. H. Bautiera, J. F. Bergiera, K. Fritzego, F. Grausa, F. Kavki, J. Mačka, H. von zur Mühlena, H. Samsonowicza, J. Schildhauera, P. Wolffa. Ostatnio problem został podjęty w zbiorowej publikacji *Untersuchungen zur gesellschaftlichen Struktur der mittelalterlichen Städte in Europa (Reichenau Vorträge 1963—1964)*, red. Th. Mayer. Konstanz 1966.

[4] N. Rodolico, *II Popolo minuto, Note di storia fiorentina (1343—1378)*. Bologna 1899; tenże, *I Ciompi. Una pagina di storia del proletariato operaio*. Firenze 1945.

[5] V. I. Rutenburg, *Narodnyje dvizenija v gorodach Italii (XIV — naczało XV veka)*. Moskva — Leningrad 1958; tenże, *Najemnyje raboczije v Italii XIV—XV vv.* (w:) *Iz istorii raboczego klassa i revolucjonnogo dvizenija*. Moskva 1958.

[6] F. Graus, *Chudina městská v době předhusitské*. Praha 1949. Problem biedoty miejskiej i wiejskiej podejmuje ten sam autor także w ogólniejszym szkicu: F. Graus, *Au Bas Moyen Age: Pauvres des villes et pauvres des campagnes*, „Annales E.S.C." 16, 1961, nr 6, s. 1053 nn.

[7] Por. B. Geremek, *Les salariés et le salariat dans les villes au cours du bas Moyen Age* (w:) *Troisième Conférence Internationale d'Histoire Economique, Munich 1965*. Paris 1968.

http://rcin.org.pl

dzi też zainteresowanie [8]. W pracy Grausa objęte już zostały — chociaż marginalnie — także inne grupy: żebracy, prostytutki, włóczęgi. Podobnie jak najemnicy, tak i te środowiska uczestniczą w społeczeństwie zorganizowanym, ale ich sytuacja społeczna i tryb życia stawiają je w konflikcie z obowiązującymi normami. Tworzą świat przestępczy, ciążą ku niemu lub zasilają go.

W ostatnich latach wzrosło zainteresowanie dla dziejów przestępczości i badania te objęły także okresy, dla których brak statystyk sądowych [9]. Dla średniowiecza, nawet dla jego ostatnich stuleci, materiał, który można ująć statystycznie dla obrazu przestępczości, jest bardzo skąpy [10], jednakże archiwa sądowe z tego okresu pozwalają podjąć problem przestępczy w kategoriach historii społecznej. Pozwalają postawić pytanie o składzie, roli i życiu środowisk miejskich, których sam status już pozostawał w niezgodzie z zasadami życia społecznego [11].

W ustawodawstwie średniowiecznym sprawa ścigania przestępstw pojawia się wraz ze słabnięciem zasady zemsty prywatnej i rozwojem procedury dochodzeniowej [12]. Ale i w prawach zwyczajowych, w których utrzymuje się zasada, że rzeczą poszkodowanego jest wszczynać postępowanie sądowe, odmiennie traktuje się środowisko „złej sławy" — wobec ludzi z tego środowiska władza publiczna winna sprawować nadzór i ścigać ich wykroczenia. Jako kategorie podpadające pod określenie „złej sławy" jeden z francuskich zwodów prawa zwyczajowego wymienia ludzi dzierżących domy publiczne, rabusiów, awanturników, zabijaków, nawykłych do czynienia złego [13]. W prawie zwyczajowym za „podejrzanych", których ściganie należy do funkcjonariuszy królewskich, uważa się ludzi niemajętnych, którzy przebywają w mieście, nie mając ustalonych źródeł dochodów (ani majątku, ani zarobku), a przesiadywać zwykli w tawernach [14]; Ludwik IX nakazywał takich ludzi wyganiać z miast. Owi „podejrzani" czy „ludzie złej sławy" są traktowani odmiennie niż inni, w sto-

[8] W mediewistyce europejskiej szeroko została w ostatnich latach podjęta problematyka grup ubogich; pierwsze rezultaty paryskiego seminarium M. Mollata zostały opublikowane w kilku zeszytach biuletynu „Recherches sur les pauvres et la pauvreté aux derniers siècles du moyen âge", (powielane, od 1962) oraz w „Revue d'Histoire de l'Eglise de France", vol. 149, 1966; o badaniach J. Glénissona nad włóczęgostwem i migracjami w późnym średniowieczu informuje „Annuaire de l'Ecole Pratique des Hautes Etudes (VI[e] Section)", 1964—1965; o niemieckich badaniach w tej dziedzinie ob. *Gesellschaftlichen Unterschichten in den südwestdeutschen Stadten*, hrsg. von E. Maschke und J. Sydow. Stuttgart 1967. W druku znajdują się materiały kolokwium francusko-niemieckiego w Saint-Cloud w 1963 r. na temat roli tych warstw w dziejach.

[9] V. M. Bercé, *De la criminalité aux troubles sociaux: la noblesse rurale du sud-ouest de la France sous Louis XII*, „Annales du Midi", 1964, s. 41 nn.; J. Cl. Gégot, *Etude par sondage de la criminalité dans le bailliage de Falaise*, „Annales de Normandie", 1966, n. 2; V. M. Bercé, *Aspects de la criminalité au XVII[e] s.* „Revue Historique", 239, 1968.

[10] Ob. jednak próbę ujęcia statystycznego: J. A. Goris, *Zeden en criminaleitet te Antwerpen in de tweede helft der XIV eeuw*, „Revue Belge de Philologie et d'Histoire", V. 1926, s. 871 nn., VI, 1957, s. 181 nn.

[11] W przygotowywanej do druku rozprawie zajmuję się składem i losami środowiska marginesu społecznego w średniowiecznym Paryżu; materiał paryski jest też zasadniczą podstawą naszych rozważań w tym artykule.

[12] A. Esmein, *Histoire de la procédure criminelle en France*. Paris 1882, s. 43 nn. R. Grand, *Justice criminelle, procédure et peines dans les villes aux XIII[e] et XIV[e] s.*, „Bibl. de l'Ecole des Chartes", CII, 1941, s. 70.

[13] *Li Livres de Jostice et de Plet*, XIX, 44 § 12 (publiés par Rapetti. Paris 1850).

[14] *Les Etablissements de Saint Louis*, I, XXXVII (publiés par Paul Viollet. Paris 1881—1886, t. II, s. 54).

http://rcin.org.pl

sunku do nich nie obowiązują zwyczajowe zasady postępowania sądowego.

Seria rozporządzeń przeciwko włóczęgom [15], jakie w XIV w., zwłaszcza po Czarnej śmierci, obserwujemy tak we Francji, jak i w Anglii czy Hiszpanii, wymierzona jest także przeciwko temu środowisku. Krytyczna sytuacja na rynku siły roboczej, niedobór rąk do pracy na wsi, a także troska o bezpieczeństwo w mieście dyktowały te akty — prolog „krwawego ustawodawstwa przeciw wywłaszczonym", o którym pisał Marks [16]. Ordonans Jana Dobrego z początku 1351 r. dla Francji, podobnie jak Statute of Labourers dla Anglii nakazywały podjąć jakąś pracę lub opuścić miasta wszelkim włóczęgom, ludziom bez zawodu, próżniakom i stwierdzały rozmnożenie się ludzi tego typu. Częstotliwość ustaw antywłóczęgowskich w następnych stuleciach świadczy o ich małej skuteczności; nie pomogło też zwiększenie aparatu policyjnego, ściganie włóczęgów w ich nocnych kryjówkach — w sąsiedztwie fortyfikacji, w fosach, na barkach z sianem przycumowanych w porcie paryskim [17]. Nieustabilizowany tryb życia, brak stałego miejsca zamieszkania [18], brak stałych źródeł dochodów, nędzny ubiór — traktowane były jako wystarczające znaki naruszania uznanych norm życia uczciwego [19].

Materiały sądowe wskazują, że istotnie z tego środowiska ludzi o nieustalonym miejscu zamieszkania, „mieszkających wszędzie", łazęgów szukających łatwego życia, rekrutuje się wielu przestępców, zawodowych złodziei dobrze wyszkolonych w sztuce obcinania sakiewek, oszustwa, kradzieży:

De bourses coupper soutilment,
D'entregetter legierement
Un henap ou un pot d'estain
Pour un d'argent, et de ma main
Couper un mordant de courroie;
De rober nul homme ne crain

— przechwala się bohater jednego z satyrycznych utworów Eustachego Deschamps'a [20]. Ale dokumenty sądowe ukazują, jak silne są powiązania między światem występku a światem pracy między „klasami niebezpiecznymi" a „klasami pracującymi" — żeby do naszego okresu odnieść sformułowanie badacza „dołów społecznych" dziewiętnastowiecznego Paryża [21]. Walka władz z włóczęgostwem ma więc na celu także względy bezpieczeństwa publicznego; usuwanie z miasta ludzi o nieustalonych

[15] Por. B. Geremek, *La lutte contre le vagabondage à Paris aux XIV^e et XV^e s.* (w:) *Mélanges Barbagallo*. Bari 1970, gdzie omówione źródła i literatura przedmiotu.

[16] K. Marks, *Kapitał*, t. I. Warszawa 1951, rozdz. XXIV, par. 3.

[17] Arch. Nationales, Y 2. Livre rouge vieil, fol. 124 (oraz Bibl. Nationale, Ms. Fr. 21803, fol. 151) — rozporządzenie z 1395 r.

[18] Por. G. Du Breuil, *Stilus curiae parlamenti*, ed. F. Aubert. Paris 1909, s. 15 (II, 12).

[19] Interesujące są w tym względzie rozważania o istocie włóczęgostwa: A. Vexliard, *Vagabondage et structures sociales*, „Cahiers Internationaux de Sociologie", XXII ,1957, s. 97 nn.; oraz większa praca tegoż, *Introduction à la sociologie du vagabondage*. Paris 1956.

[20] E. Deschamps, *Oeuvres complètes*, publiées par le marquis de Queux de Saint-Hilaire et G. Raymond. Paris 1878—1903, t. V, n. MXXII, s. 291.

[21] L. Chevalier, *Classes laborieuses et classes dangereuses à Paris dans la première moitié du XIX^e s.* Paris 1958.

http://rcin.org.pl

źródłach dochodu, bezrobotnych, ludzi „podejrzanych" chronić ma miasto przed złodziejami [22].

Rejestr spraw kryminalnych, jakie rozpatrywał paryski trybunał królewski w latach 1389—1392 [23], ukazuje uderzającą zbieżność sytuacji społeczno-gospodarczej 127 obwinionych o różne przestępstwa (z tego 85 sądzonych za kradzież i skazanych jako złodziei). Na każdych dziesięciu stających pod zarzutem kradzieży ośmiu wywodzi się z środowiska najemników i służby [24].

Najliczniejszą grupę wśród przestępców stanowi czeladź rzemieślnicza. Wiąże to się z kurczeniem dostępu do samodzielnego uprawiania rzemiosła. Wzrost liczby czeladników, dla których najem był podstawą egzystencji, był ponadto szybszy niż podaż na pracę w rzemiośle. Rzemieślnikom opłacało się bardziej korzystać z bezpłatnej pracy terminatorów niż uciekać się do najmu wykwalifikowanych czeladników, których trzeba było opłacać [25]. W tej sytuacji przewagi podaży nad popytem na rynku wykwalifikowanej siły roboczej, czeladnicy bronili się ze wszystkich sił przed konkurencją „obcych". Związki czeladnicze, rezultat rosnącej solidarności najemników rzemiosła i jej czynnik sprawczy, bronili przede wszystkim lokalnych interesów, występowali mocno przeciwko napływowi przybyszy z zewnątrz, najemników spoza cechu, ludzi nie mających uprawnień rzemieślniczych.

Najemnicy rzemieślniczy, których znajdujemy w środowisku przestępców, to właśnie owi „obcy", przybysze z innych miast, nie należący do korporacji rzemieślniczych. Trudnili się oni zresztą wieloma zawodami, niejednokrotnie nie mającymi ze sobą wiele wspólnego — czeladnik garbarski pracował też u szewca, ale był także pomocnikiem murarskim, tragarzem, posłańcem [26], inny czeladnik szewski pracował jako pasztetnik i jako tragarz [27]. Wykonywanie tak różnych zawodów wskazuje, że mamy tu do czynienia z ludźmi spoza organizacji korporacyjnej, imających się każdego zajęcia w poszukiwaniu zarobku. Kwalifikacje ich odgrywają małą rolę, przede wszystkim oferują oni swoją siłę fizyczną. Stan rynku siły roboczej pcha te kręgi najemników ku wędrówkom.

Wędrowanie z miasta do miasta wchodzi w XIV w. w skład przygotowania do wykonywania zawodu, staje się uzupełnieniem nauki rzemiosła [28]. Wędrówki nie obejmowały jednak wcale wszystkich czeladników,

---

[22] Do władz miejskich Amiens zgłosił się w 1459 r. pewien człowiek urodzony w tym mieście (*enfant natif de ceste ville*), ale nie mający środków do życia, pozbawiony rodziny czy przyjaciół, i zwrócił się z prośbą, by oddano go na naukę rzemiosła. Władze prośbę odrzuciły, ale zaproponowano mu jednorazowe wsparcie pod warunkiem, że opuści na zawsze miasto. Zagrożono mu też, że jeżeli kiedykolwiek powróciłby do Amiens, zostanie skazany na chłostę i posłany na galery, jako że był już kilkakrotnie więziony i podejrzany jest o to, że jest złodziejem. Ob. E. Maugis, *Recherches sur les transformations du régime politique et social de la ville d'Amiens des origines de la commune à la fin du XVI^e s.* Paris 1906, s. 315, n. 3.

[23] *Registre criminel du Châtelet de Paris*, ed H. Duplés—Agier, t. I—II. Paris 1861 (Société des bibliophiles françois).

[24] 40% to czeladnicy i najemnicy rzemieślniczy, 31% to najemnicy rolni, 12% — służba domowa, 11% — rzemieślnicy i handlarze, 2% — pochodzenia szlacheckiego.

[25] B. Geremek, *Najemna siła robocza w rzemiośle Paryża, Studium o średniowiecznym rynku siły roboczej*. Warszawa 1962, s. 164 nn. (przekł. francuski. Paris 1968, s. 125 nn.).

[26] *Registre criminel*, I, s. 50.

[27] Ibidem, s. 398.

[28] Sprawą migracji czeladników zajmuję się w artykule w „Studia Historiae Oeconomicae", IV, 1970.

http://rcin.org.pl

lecz tych właśnie, którym nie było dane uzyskać możliwości samodzielnej pracy w rzemiośle, którzy nie znajdowali dla siebie miejsca w strukturach korporacyjnych rodzinnego miasta. Wędrówka stwarzała szansę — albo tylko jej iluzję — uzyskania miejsca na ziemi, uśmiechu fortuny, ale mogła też prowadzić na drogę przestępczą. Wędrowny tryb życia najemników rzemieślniczych traktowany był nieufnie przez opinię społeczną. W zeznaniach, jakie ludzie tej kategorii składali przed sędziami w paryskim Châtelet, uderza rozpiętość tras, jakie przebywali; odległości między najbardziej oddalonymi punktami tych migracji sięgały często 500 km a niekiedy zresztą znacznie przekraczały tę liczbę i nie zamykały się w granicach obszarów państwowych.

Obficie wśród więźniów i podsądnych Châtelet reprezentowani są najemnicy miejscy różnego rodzaju — najemni parobcy, wozacy, winogradczycy. W wielkim mieście znajdowali oni pracę w posiadłościach i winnicach mieszczan, lecz ponadto właśnie w mieście, z okazji targu czy odpustu, najłatwiej było znaleźć propozycję najmu na wsi [29]. Miasto stwarzało takie możliwości zarobkowania dla tych najemników w okresach, w których na wsi spada zapotrzebowanie na siłę roboczą. Jest to także element skrajnie ruchliwy: raz powzięta decyzja opuszczenia rodzinnych stron pcha potem stale do poszukiwania lepszych warunków życia, aż do czasu założenia rodziny i stabilizacji. W księdze sądowej paryskiego Châtelet blisko 16,5% ogółu skazanych należy do wędrownych najemników rolnych czy włóczęgów pochodzenia wiejskiego [30].

Tak najemnicy wiejscy, jak i służba domowa, to w istocie rzeczy ludzie bez kwalifikacji, którym miasto dostarczało ograniczonych możliwości adaptacji i socjalizacji. Miasto średniowieczne żywiło się stale imigracją ze wsi, ale ten napływowy element wiejski musiał zostać poddany akulturacji. Jeżeli przybysz nie posiadał dostatecznych środków materialnych, aby uzyskać samodzielną sytuację życiową, właściwymi kanałami adaptacji do życia miejskiego były nauka rzemiosła oraz długookresowy najem na służbę. Nie wyczerpywało to oczywiście możliwości zarobkowania, w mieście nie brakło zajęć fizycznych różnego rodzaju, które nosiły jednak charakter niestały, okresowy lub chwilowy. Nadzieja takich zarobków pozostawała ucieczką dla tych, którzy stałej pracy na wsi lub w mieście znaleźć nie mogli lub też już nie chcieli [31]. We wspomnianym rejestrze Châtelet ludzie tej kategorii określani są jako „bez zawodu" lub „bez stanu". W praktyce chwytali się jakiegokolwiek zajęcia. Przykład jeden z wielu: młody człowiek (22 lata), przyłapany na gorącym uczynku ucinania trzosa z pieniędzmi (i to w sali sądu królewskiego!), zeznał, że nigdy nie wyuczył się żadnego zawodu, bywał na służbie, włóczył się z miejsca na miejsce, pracował jako parobek w klasztorze, jako służący w hotelu, jako sługa u pewnego mieszczanina paryskiego, jako robotnik dmuchający w miechy [32].

Środowisko służby najemnej odznacza się stosunkowo wysokim współ-

[29] Arch. Nationales, Z^2 3257, fol. VII — o parobku, który najmuje się w Paryżu na wieś, potem powraca do Paryża i pracuje tu jako tragarz.

[30] J. Glénisson et J. Misraki, *Désertions rurales dans la France médiévale* (w:) *Villages désertés et histoire économique. XI^e—XVIII^e s.* Paris 1965 (col. Les hommes et la terre, t. XI), s. 280.

[31] O psychologicznych skutkach bezrobocia ob. P. F. Lazarsfeld, M. Jahoda, H. Zeisel, *Die Arbeitslosen von Marienthal (Psychologische Monographien,* 1933, V); B. Zawadzki, P. F. Lazarsfeld, *The psychological consequences of unemployment,* „Journ, of Social Psychology" 1935, n. 6, s. 224—251.

[32] *Registre criminel,* t. I, s. 185.

http://rcin.org.pl

czynnikiem przestępczości. To, że większość rzezimieszków, złodziei czy też winnych kradzieży — chociażby okazjonalnej — z niego właśnie się wywodzi, nie zakreśla jednak w sztywny sposób sfery rekrutacji środowisk przestępczych ani tym bardziej społecznych granic przestępczości. Wspominaliśmy już o tym, że w przypadku najemnej służby mamy do czynienia z ciałem społecznym bardzo niejednorodnym i płynnym. Przynależność do tego środowiska stanowi już rezultat procesu deklasacji, braku trwałego miejsca w organizacji społecznej, wyjścia z naturalnych więzi społecznych. Powiedzieć można — z pewną, może nawet sporą dozą przesady — że w społeczeństwie średniowiecznym świat ustabilizowany to świat ludzi, którzy w sposób trwały są panami lub mają panów czy też korzystają z korporacyjnych swobód i przywilejów. Pracownicy najemni i służba należą na pewno do tych, którzy mają pana (a w przypadku wielu rzemiosł korzystają, chociaż nie na pełnych prawach, ze swobód korporacyjnych), ale kategorie ludzi, które znajdujemy w aktach sądowych odznaczają się ruchliwością i nietrwałością tej więzi zależności „od pana", zmiennością zawodów, miejsc pracy i pracodawców. Są wśród nich spauperyzowani rzemieślnicy i chłopi, są młodzi ludzie czekający na szczęśliwą fortunę i szukający jej oraz możliwości uzyskania samodzielności gospodarczej, są tacy, dla których najem swych rąk do pracy stał się kondycją stałą. Niestałość ich losu, brak pracy i środków do życia nieraz zmuszały ich do kradzieży, ale pozostając niejako na zewnątrz lokalnych więzi społecznych znajdywali oni nieraz w przestępstwie po prostu jedną z dróg zmiany swej sytuacji.

W mozaice zawodów i zajęć, jaką rysują biografie zeznających przed sądami, kradzież — to przestępstwo par excellence — pojawia się jako jeszcze jeden sposób zarobkowania. Nosi więc często charakter okazjonalny, jest wynikiem braku innych możliwości uzyskania środków do życia, uzupełnia zarobki uzyskane pracą. Ale kradzież dla niektórych spośród nich staje się także profesją. Więzi, jakie wytwarzały się były w ruchliwym środowisku najemników, przybierały tu charakter związków przestępczych.

W obszernej zbiorowości ludzi bez ustalonej sytuacji „mieszkających wszędzie" znajomości zawiązywały się na placu najmu i w kościele, w miejscu pracy i w tawernie, na ulicach złej sławy i w czasie pielgrzymek. Ten właśnie typ kontaktów spotykamy u genezy przestępstw. W tawernie, przy winie, rodziły się projekty „skoków". W królewskim liście ułaskawiającym dla autora długiej serii kradzieży jako początek przestępczej działalności podane są właśnie spotkania w tawernie z kompanami różnego autoramentu. Za namową jednego z nich adresat ułaskawienia dokonał swej pierwszej kradzieży — włamania się do domu pewnej nierządnicy, a przy następnych wśród tych kompanów znajdował stale pomocników i wspólników [33].

Skłonność do dzielenia ryzyka stoi u genezy powstawania spółek złodziejskich, w których obowiązuje równe dzielenie plonu przedsięwzięć złodziejskich [34]. Tworzą się także bandy w sposób zorganizowany działające na terenie miasta [35], przede wszystkim jednak poza obrębem mu-

[33] Arch. Nationales, JJ 207, n° CIII.

[34] Arch. Nationales, JJ 170, n° VII oraz *Registre criminel*, t. I, s. 97, 140, 496, 499.

[35] O takiej bandzie ujętej przez władze w 1449 r.: *Chronique de Charles VII roi de France*, par Jean Chartier, ed. Vallet de Viriville. Paris 1858 (Bibl. Elzevirienne), t. II, s. 68; *Journal d'un Bourgeois de Paris*, ed. A. Tuetey. Paris 1881, s. 389; w 1460 r.: *Chronique scandaleuse*, ed. B. de Mandrot. Paris 1884, t. I, s. 3 nn.

http://rcin.org.pl

rów miejskich [36]. Na drogach, po wsiach, w małych miasteczkach grasują zbrojne bandy, które stają się plagą Francji okresów wytchnienia pokojowego w czasie Wojny Stuletniej. W połowie XV w. i w ciągu następnych dziesięcioleci grasują po Francji kilkuset osobowe bandy, wywodzące się w znacznej mierze z luźnych kompanii zbrojnych, którym zbrakło zajęcia wojennego [37].

Dla tych wielkich band Paryż nie był miejscem działania, lecz przede wszystkim punktem etapowym, miejscem zabawy i pobytu zimowego. Miasto dawało ludziom z band możność wyzyskania sukcesu — wydania pieniędzy, szerokiego życia w tawernach i domach publicznych. Gdy zaś wyczerpywała się zawartość trzosa, wówczas paryska gospoda była miejscem przygotowywania następnego „skoku" — w samym Paryżu lub poza jego murami. Tu też miała miejsce rekrutacja nowych elementów, nawiązywały się nici kontaktów z miejscowym środowiskiem plebejskim. Przejście od przestępczości okazjonalnej do przestępczości zawodowej dokonywało się bez większych trudności. Popis wyczynem, przechwałka zręcznością i sprytem życiowym stawała się w tawernie swoistą licytacją czynów przestępczych [38] — w opowieściach tych kradnie się nie tylko dla samej wartości przedmiotu, lecz także dla wykazania swego sprytu, zręczności w kunszcie złodziejskim [39].

Z późniejszego okresu pochodzą wiadomości o zawiązywaniu się korporacji złodziejskich [40]. Złodziejstwo traktowane tu jest jako zawód, jako rzemiosło i dla wykonywania go przejść trzeba było przez okres nauki, próbę zręczności i wkupienie się do cechu. U schyłku średniowiecza istniały już w dużych miastach pewne elementy „ustrukturalizowanego" rzemiosła złodziejskiego [41], ale w zasadniczej mierze mamy tu do czynienia z środowiskiem przestępczym zarysowanym nie ostro i ściśle przeplecionym z środowiskiem robotniczym. Bezrobotni najemnicy, włóczędzy, wyrzutkowie różnych klas społecznych, złodzieje i bandyci wtapiają się w tłum miejski, przeplatają się z najniższymi warstwami społeczności miejskiej, sąsiadują ze światem pracy i nędzy.

Skrajna nędza była także jednym z zawodów: miasto średniowieczne roiło się od żebraków. Mieli oni swoje miejsce w podziale pracy w społeczeństwie feudalnym [42], dawali bowiem wiernym możliwość czynienia dobrych uczynków i okazję odkupienia grzechów. Filantropia średnio-

[36] O bandzie Paryżan w Orleanie: P. Champion, *Notes pour servir à l'histoire des classes dangereuses en France* (w:) L. Sainéan, *Les sources de l'argot ancien.* Paris 1962, t. I, s. 348.

[37] Jedną z najsławniejszych wśród nich była banda coquillarts, z którą związany był François Villon — L. Sainéan, *o.c.*, t. I, s. 87—110 oraz uwagi P. Championa w aneksie, ibidem, s. 393—422.

[38] Przykład w *Registre criminel*, t. II, s. 386.

[39] O znaczeniu takich postaw w tworzeniu się subkultury przestępczej w środowisku proletariackim amerykańskich wielkich miast ob. A. K. Cohen, *Delinquant boy, The culture of the gang.* Glencoe (III.) 1955.

[40] E. Coornaert, *Les corporations en France avant 1789.* Paris 1941, s. 190. Opis korporacji złodziejskiej w Paryżu w XVII w. — H. Sauval, *Histoire et recherches des antiquités de la ville de Paris.* Paris 1724, t. I, s. 513. O cechach „hultajów" w Polsce — J. Kołaczkowski, *Wiadomości o fabrykach i rękodziełach w dawnej Polsce.* Warszawa 1881, s. 16; na Białorusi — D. L. Pochilevicz, *Plebejskij lud leznyje) v derevne Reczi Pospolitej* „Jeżegodnik po Agrarnoj Istorii Vostocznoj Jevropy". Mińsk 1964, s. 166.

[41] Wskazać tu można zwłaszcza rozpowszechnienie się w XV w. umiejętności posługiwania się wytrychem. Arch. Nationales, X^{2a} 28, fol. 232 v°, X^{2a}, 39, sub. 3 III/1472.

[42] W. Kula, *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego, Próba modelu.* Warszawa 1962, s. 121.

http://rcin.org.pl

wieczna kieruje się przede wszystkim kanałami instytucjonalnymi i obsługuje kręgi ubogich stałych, których niemożność życia z własnej pracy jest stwierdzona i kontrolowana. Opiece nad tymi stabilnymi i w pewnym sensie społecznie zintegrowanymi kategoriami służą szpitale i przytułki, zapewniające nocleg bezdomnym, instytucje kościelne i charytatywne, organizujące wsparcie dla potrzebujących, wreszcie zamożni jałmużnodawcy mający często „swoich biedaków", którymi się stale zajmują. Wytwarzają się także pewne elementy organizacji korporacyjnej wśród samych żebraków [43]. Przed każdym z kościołów stają rzesze żebraków, często mających swoje stałe miejsca — testament pewnego mieszczanina paryskiego wylicza 85 miejsc, w których blisko 4000 żebraków zwykło czekać jałmużny [44].

Ale rosnąca liczba żebraków w miastach późnego średniowiecza [45] budziła niepokój. Masę nędzarzy nie stanowili bowiem tylko „prawowici żebracy", tj. ułomni lub niezdolni do pracy. Byli to także wyrzutkowie ze wsi, dla których nie stało pracy w mieście i dlatego żyli ze wsparcia. Brak pracy i środków do życia jednych prowadził na drogę przestępczą, innych zmuszał do żebrania. Kryzys przechodziły wówczas także tradycyjne środki i instytucje filantropii, kurczyło się jałmużnictwo klasztorne, które w działalności charytatywnej zajmowało jedno z pierwszych miejsc, a świecka organizacja opieki nad ubogimi była jeszcze słabo rozwinięta. Żebracy stawali się także „klasą niebezpieczną".

W literaturze średniowiecznej obraz żebraka kreślony jest bez sympatii, w tonacji satyry i drwiny [46]. Nieufni, chciwi, żyjący z oszustwa, prowadzący hulaszczy tryb życia, udający tylko ułomności i kalectwa — tacy są żebracy w teatrze francuskim XV w. Wcześniej jeszcze Eustachy Deschamps opisywał sprytne sztuczki fałszywych żebraków, rzucających kule w kąt, gdy tylko znajdą się w domu, pokrywających swe ciało fałszywymi wrzodami, przepełniających kościoły — owych, w rzeczy samej, złodziei, którzy okradają Boga i litościwych wiernych [47].

Ustawom antywłóczęgowskim towarzyszą także rozporządzenia mające na celu reorganizację opieki nad biednymi. Ordonans Jana Dobrego z 1351 r. poleca obdzielać jałmużną tylko prawdziwych ubogich, a więc chorych, ułomnych i niedołężnych, zaś zdrowych na ciele wypędzać ze szpitali i przytułków [48] oraz zmuszać do pracy. Rozporządzenie Karola

---

[43] O bractwie dziadów we Lwowie — Ł. Charewiczowa, *Klęski zaraz w dawnym Lwowie*. Lwów 1930, s. 17; o cechu żebraków w Rzymie — E. Rodocanacchi, *Les corporations ouvrières à Rome*. Paris 1894, t. I, s. XXV, n. 1.

[44] A. Tuetey, *Testaments enregistrés au Parlement de Paris sous le règne de Charles VI* (w:) *Documents inédits sur l'histoire de France, Mélanges*, t. III. Paris 1880, n. XXXIII, s. 528 n.

[45] We Florencji w I poł. XIV w. 20% ludności miasta — jeżeli przyjąć za wiarogodne dane Giovanni Villaniego (X, 162, i XI, 94) — żyło z jałmużny; por. R. Davidsohn, *Geschichte von Florenz*, t. IV, cz. 1. Berlin 1925, s. 176; E. Fiume, *La demografia fiorentina nelle pagine di Giovanni Villani*, „Archivio Storico Italiano", 396, 1950, s. 107.

[46] G. Cohen, *La scène de l'aveugle et de son valet dans le théâtre français du moyen âge*, „Romania", XLI, 1912, s. 346 nn.; E. von Kraemer, *Le type du faux mendiant dans les littératures romanes depuis le moyen âge jusqu'au XVII[e] s.* Helsingfors 1944 (Societas Scientiarum Fennica. Commentationes Humanarum Litterarum, XIII, 6).

[47] E. Deschamps, *Oeuvres complètes*, t. VI, n. MCCXXIX, s. 230, n. MCCXLIX, s. 279, t. VII, n. MCCXCIX, s. 52 i n. MCC, s. 54.

[48] R. de Lespinasse, *Les métiers et corporations de la ville de Paris*. Paris 1886, t. I, s. 3.

http://rcin.org.pl

VII z połowy XV w. opisuje oszukańcze praktyki żebraków, pozorujących różne choroby, by wyłudzić jałmużny. W opisie tym znajdujemy wiele kategorii oszustów spośród tych, które opisuje sławne dziełko z końca XV w., *Liber vagatorum* [49].

W materiałach sądowych znajdujemy także żebraków jako przestępców. W zeznaniach życie z jałmużny pojawia się niekiedy jako fragment biografii, jako jedno z zajęć zarobkowych. Najczęściej jednak rzecz idzie o żebraków profesjonalnych. Gdy oskarża się grupę żebraków o zatrucie studzien [50], to trudno stwierdzić, na ile zarzuty same były uzasadnione, ale pozwala to uchwycić stopień nieufności opinii społecznej wobec żebraków, ich wyobcowanie w społeczeństwie. Ale spotykamy się także z oskarżeniem innego rodzaju, tym razem udokumentowanym. Oto na przełomie 1448 i 1449 r. zostaje schwytana i uwięziona w Paryżu banda żebraków i opryszków, która porywała dzieci, a potem przygotowywała do zawodu żebraczego, oślepiając lub kalecząc [51]. Uczestniczyli żebracy w grupach bandyckich a tryb życia zbliżał ich ustawicznie do środowisk przestępczych.

Podobnie jak żebracy mieli w zasadzie swe miejsce w życiu społecznym miasta, tak i prostytucja była nie tylko tolerowana przez prawo i władze, ale była w pewnym sensie zintegrowana w społeczność miejską. Kościół wprawdzie nie szczędził słów potępienia dla rozpusty i nierządu, prostytutki były celem ataków tak kaznodziejstwa kościelnego [52], jak i literatury średniowiecznej, ale doktryna kościelna (wypowiedzi św. Augustyna o pożytkach istnienia prostytucji były tu autorytetem) i ustawodawstwo średniowieczne przyznawały prostytucji miejsce w społeczeństwie i w swoistym podziale funkcji społecznych. Traktowana była jako malum necessarium (w ustawodawstwie Ludwika IX można odnaleźć tendencje „abolicjonistyczne" [53], ale poza niektórymi zwierzchnościami kościelnymi, nie znalazły one praktycznej realizacji) i rzeczą władz miało być tylko takie określenie jej ram, aby porządek publiczny nie ponosił szwanku.

Ośrodek o tak dużej liczbie ludności, jak Paryż, w którym ponadto środowisko kościelno-uniwersyteckie oraz świty feudalne stwarzały rozległą klientelę „sprzedajnej miłości", dysponował dużą liczbą nierządnic. Lupanary zajmowały w Paryżu rozległe dzielnice zarówno na samej wyspie Cité (z najstarszym zapewne paryskim siedliskiem nierządu, ulicą Glatigny, na czele), jak i po obu brzegach Sekwany. Władze miejskie usiłowały nie dopuścić do rozszerzania się tych dzielnic poza tradycyjnie

---

[49] *Liber Vagatorum der Betler Orden.* Augsburg ok. 1512 (Bibl. Nationale, Rés. R. 409); *Liber vagatorum, Le livre des queux*, ed. Ristelhüber. Strasbourg 1862; F. Kluge, *Rotwelsch, Quellen und Wortschatz der Gaunersprache und der verwandte Geheimsprachen*, Strassburg 1901, n. XVII—XIX, s. 35—80.

[50] Religieux de Saint Denis, Chronique, éd. Bellaguet. Paris 1839—1855 (*Doc. inédits sur l'histoire de France*), t. I, s. 682 nn.; *Registre criminel*, t. I, s. 419—480, t. II, s. 1—16.

[51] Arch. Nationales, X^{2a} 25, fol. 34 v° — 36 v°; *Journal d'un bourgeois de Paris*, s. 389; *Chronique de Charles VII, roi de France*, par Jean Chartier, t. II, s. 67 nn.

[52] A. Samouillan, *Olivier Maillard.* Toulouse-Paris 1891, s. 215, 322; Ch. V. Langlois, *La société du moyen âge d'après les fabliaux*, „Revue Bleue", XLVIII, 1891, s. 295 nn.

[53] *Ordonnances des rois de France*, t. I, s. 65; Joinville, *Vie de Saint Louis*, ed. N. de Wailly. Paris 1863, s. 258. O ekspulsjach prostytutek z obszaru podległego opactwom paryskim: P. Taton, *Histoire des justices des anciennes églises et communautés monastiques de Paris.* Paris 1883, s. 347, 348, 433.

http://rcin.org.pl

ustalone granice, nieustannie jednak przybywały nowe „ulice wstydu" czy też — używając terminologii średniowiecznej — „doliny miłości".

Nierząd był rzemiosłem i wykonywanie go obwarowane było podobnymi, co w przypadku innych rzemiosł, przepisami korporacyjnymi: nakazem uprawiania go wyłącznie w ciągu dnia [54], pewnymi elementami organizacji cechowej, nadzorem władz miejskich. Nawet wydzielenie odrębnego getta rozpusty znajduje także odpowiednik w skupianiu się rzemieślników tego samego zawodu; podobna była pewnie geneza paryskich skupisk prostytucji. Poza ramami zorganizowanej i nadzorowanej profesji pozostawała bardzo szeroka sfera nierządu niekontrolowanego (analogicznie do partaczy w rzemiośle cechowym), wykonywanego poza wyznaczonymi dzielnicami, często poza obrębem murów miejskich, przy drogach, fortyfikacjach, na łąkach i w ogrodach.

W środowisku tym obserwujemy zresztą daleko idące zróżnicowanie sytuacji materialnej. O zamożności niektórych z nierządnic świadczy zawartość ich szkatułek [55], świadczą zbytkowne stroje i futra, jakie im konfiskowali pachołkowie miejscy; bywały i takie, które, gdy szły do kościoła, nie tylko odziewały się w bogate szaty, ale kazały swoim służebnym nieść pięknie oprawne księgi, chociaż nie umiały czytać [56]. Ale obok tych nierządnic mających pretensje wielkich dam, zapowiadających już kondycję renesansowych kurtyzan [57], masę podstawową tego światka stanowią pospolite

... fillettes monstrans tetins
Pour avoir plus largement d'ostes [58].

Często prowadzą one tryb życia wędrowny, chodzą z miasta do miasta, włóczą się po tawernach, łaźniach, cmentarzach czy miejscach portowych. Niekiedy profesję swoją łączą — lub przeplatają — z innymi zajęciami: pracują jako prządki, jako służące, jako handlarki. W aktach sądowych pojawiają się oskarżane o okradanie swoich klientów. Jedna z uwięzionych w Châtelet przyznaje się w trakcie zeznań do ponad trzech dziesiątków kradzieży — nie tylko notorycznie okrada swoich klientów, lecz kradnie w ogóle przy wszelkiej okazji [59].

Otoczone są infamią — ustawodawstwo średniowieczne każe im, tak jak Żydom i trędowatym, nosić na szatach znak wyróżniający lub odrębny strój. Mają być obce wobec społeczeństwa „przyzwoitego", które obsługują i którego kosztem żyją. To właśnie zbliża je do innych kategorii marginesu społecznego. Zresztą życie codzienne wplata prostytutki w środowisko przestępcze. Lupanary, jak i tawerny, są miejscem wspólnych spotkań przestępców i prostytutek, dzielnice nierządu są jednocześnie siedliskami przestępczymi [60]. Nieodłącznymi towarzyszami prostytutek są

[54] Bibl. Nationale, Ms. Fr. 8078 (col. Dupré) fol. 77; N. Delamare, *Traité de la police de Paris*. Paris 1722, t. I, s. 523.

[55] A. Longnon, *Paris pendant la domination anglaise* (1420—1436). Paris 1878, n. C, s. 205.

[56] Bibl. de la Préfecture de Police. Livre vert vieil premier, fol. 201, Livre noir vieil, fol. 41.

[57] Por. E. Rodocanacchi, *Courtisanes et bouffons, Étude des moeurs romaines au XVI^e s.* Paris 1894; R. Mandrou, *Introduction à la France moderne. Essai de psychologie historique*. Paris 1961, s. 119.

[58] François Villon, *Le Testament*, v. 1976, 7 (*Oeuvres*, ed. A. Longnon — L. Foulet. Paris 1932, s. 76).

[59] *Registre criminel*, t. II, s. 422 nn.

[60] Właśnie w domu publicznym w Dijon schwytani zostali członkowie sławnej bandy coquillarts — J. Garnier, *Les compagnons de la Coquille. Chronique dijonnaise du XV^e s.*, Dijon 1842; L. Sainéan, *o.c.*, s. 89 nn, 100 nn.

http://rcin.org.pl

houliers i ribauds [61] — określeniem tym zwie się włóczęgów i próżniaków, którzy ciągną korzyści z nierządu [62].

Owi sutenerzy są nieraz organizatorami nierządu — sprowadzają klientów, są przedsiębiorcami czy handlarzami sprzedajnej miłości, wraz ze stręczycielkami zajmują się rekrutacją prostytutek. Ale jeżeli ta ich działalność nosi nawet charakter profesjonalny, to są to przecież właśnie zawodowi przestępcy, żyjący z kradzieży i rozboju, do tego dorzucający dochody z nierządu. W środowisku marginesu wszystkie rzemiosła się dotykają i krzyżują. Wśród houliers nie brak przedstawicieli jeszcze jednego środowiska: kleryków i studentów.

Przywilej wyłączenia spod jurysdykcji sądów świeckich czynił z przynależności do stanu duchownego sytuację godną pozazdroszczenia [63]. Privilegium fori rozciągało się na wszystkich, którzy kiedykolwiek uzyskali znak klerykatury — tonsurę, nawet jeżeli w ślad za tym nie poszły święcenia. Tonsurze towarzyszyła tylko powierzchowna umiejętność czytania i pisania oraz znajomość podstawowych modlitw. Wśród tonsurati znajdują się więc ludzie kleru, ale i studenci, funkcjonariusze miejscy, rzemieślnicy, handlarze. Sądy kościelne były z reguły łagodniejsze od sądów świeckich, toteż często spotyka się podrabianie tonsur, udawanie kleryków. Staje się to nawet pewnym wyznacznikiem zawodowego przestępcy: znając ryzyko uprawianego zawodu złodzieje wystrzygali sobie tonsury, by w razie schwytania żądać wydania sądom kościelnym [64].

Z środowiska prawdziwych tonsurati rekrutowała się znaczna liczba pospolitych przestępców. Księża bez stałej posady, mnisi, włóczędzy, różnego rodzaju zdeklasowane elementy spośród duchowieństwa — bywali członkami band złodziejskich, uczestniczyli w układaniu planów wypraw, razem z innymi włóczęgami przebywali w skupiskach przestępczych.

Są też wśród nich studenci. Średniowieczne środowisko studenckie jest częścią społeczności miejskiej, ale żyje w stałym z nią konflikcie. Żyje też wyobcowane wobec społeczeństwa feudalnego w ogóle — póki buntowniczy żak nie uzyska w nim własnej pozycji i sytuacji. Sam tryb życia scholarów, a przynajmniej pewnej części tego środowiska, styka ich z dołami miejskimi. *Tout aux tavernes et aux filles* [65] — wspominał Villon lata studenckie.

I sama kariera autora tych słów ukazuje, jak prosta droga prowadziła od studenckich burd i zabaw do trwałego uprawiania działalności przestępczej [66]. W kradzieży w Collège de Navarre, w której w Boże Narodze-

[61] O znaczeniu terminów: Godefroy, *Dictionnaire de l'ancienne langue française*, t. IV, s. 486, t. VII, s. 183.

[62] Np. postać sutenera (w:) Guillaume de Lorris et Jean de Meun, *Le Roman de la Rose*, mis en français moderne par A. Masy, Paris 1949, s. 247 i w *Testamencie* Villona (*Oeuvres*, s. 63) — *Ballade de la Grosse Margot* — przekł. T. Żeleńskiego-Boya (w:) *Arcydzieła francuskiego średniowiecza*. Warszawa 1968, s. 718—720.

[63] R. Génestal, *Le privilegium fori en France du décret de Gratien à la fin du XIV^e s.*, T. I. Paris 1921, s. 3 nn; L. Pommeray, *L'officialité archidiaconale de Paris aux XV^e—XVI^e s.* Paris 1933, s. 216 nn.; L. Genicot, *Clercs et laïques au diocese de Liège à la fin du moyen âge*, „Revue d'Histoire du Droit", XXIII, 1955, s. 42 nn.

[64] Arch. Nationales, X^{2a} 11, fol. 192 v°, X^{2a} 12, fol. 379 v°; *Registre criminel*, t. I, s. 78, 80, 90.

[65] F. Villon, *Oeuvres*, s. 67 — przekł. Boya (w:) *Arcydzieła*, s. 722: *Wszytko na karczmę y dziewczęta.*

[66] Z obfitej literatury poświęconej Villonowi nadal nie straciła na wartości praca P. Champion, *François Villon, Sa vie, son oeuvre*. Paris 1933 (I wyd. Paris 1913); por. także J. Dauvillier, *Les procès de François Villon*, „Bull. de l'Université de Toulouse", 1943, n. 7, mai — juillet.

http://rcin.org.pl

nie 1456 r. wziął udział Villon, obok niego spotykamy jeszcze jednego dawnego scholara paryskiego, ale mającego już staż złodziejski w bandzie coquillarts, innego scholara, który jest już (podobnie jak Villon) mistrzem sztuk, pewnego mnicha pikardyjskiego oraz jednego zawodowego rzezimieszka [67]. W środowisko przestępcze wsiąkali studenci, którym odchodziła ochota ukończenia studiów, scholarzy, którzy szukali pieniędzy dla spłacenia długów w tawernie, wreszcie utytułowani przedstawiciele „inteligencji" uniwersyteckiej, dla których zabrakło beneficium czy posady.

Łączy scholarów z środowiskami występku także zabawa [68]. Dzień powszedni w mieście średniowiecznym jest wypełniony pracą od świtu do zmroku, czas wolny wyznaczają tylko niedziele i liczne dnie świąteczne. Studenci, podobnie jak włóczędzy, bezrobotni, żebracy, mogą swobodnie dysponować swoim czasem — i to także jest powodem irytacji ze strony pracujących i dających pracę w społeczności miejskiej. W świecie rozrywki, w kulturze karnawału uczestniczy środowisko studenckie najaktywniej, najpełniej [69]. Kręgi wędrownych opowiadaczy, żonglerów, artystów liczą niemało dawnych studentów, w scholarach znajdują autorów tekstów, jak też swoją publiczność. Kultura karnawału jest kulturą świecką i kulturą młodości — ani jeden, ani drugi aspekt nie pozwala jeszcze traktować jej jako kultury marginesu. Ale jest ona w opozycji wobec kultury panującej — jest od niej odmienna w swoich zasadniczych strukturach, śmiechem kruszy i topi obowiązujące normy życia, sławi cielesność, rozkosz, radość życia, zabawę. Kościół jej piewców uznaje za *ministri Satanae* [70], za przedstawicieli i sługi diabła [71]. Nakazy kościelne, jak też pisma teologów i moralistów, zrazu z wrogością traktują żonglerów [72], zwolna próbując oswoić i przyswoić te kanały oddziaływania na ludową wyobraźnię i wrażliwość [73]. Ta sfera kultury zachowuje jednak charakter marginesowy — oczywiście nie w sensie znaczenia ilościowego, lecz przez zasadniczą obcość wobec kultury panującej.

Rozważając kontury różnych grup, wychodzących poza społeczność średniowieczną i notorycznie naruszających obowiązujące w niej nakazy i zakazy, wypada postawić pytanie o wzajemne powiązania tych grup, o wewnętrzną spoistość środowiska, które określamy jako marginesowe.

Wspólne dla ludzi tych różnych grup w mieście jest to, że nie uczestniczą oni w procesie produkcyjnym lub też nie mają w nim ustabilizo-

---

[67] Dokumenty (w:) A. Longnon, *Etude biographique sur François Villon.* Paris 1877, s. 139 nn.; tenże, *Oeuvres complètes du François Villon, Pièces justificatives,* s. LXV nn.

[68] J. Ptaśnik, *Kultura wieków średnich.* Warszawa 1925, s. 141 nn.; H. Wadell, *The wandering scholars.* London 1927 (przekł. pol. *Średniowiecze wagantów.* Warszawa 1960), rozdz. XIII—IV; J. Le Goff, *Les intellectuels du moyen âge.* Paris 1962 (przekł. polski. Warszawa 1964), s. 29 nn.

[69] M. Bachtin, *Tvorczestvo Fransua Rable i narodnaja kultura srednevekovja i renesansa.* Moskva 1965, s. 93, 98, 106 i passim.

[70] Honorius Augustodunensis, *Elucidarium,* II, 18 (Migne, *Patrologiae latinae cursus completus,* t. CLXXII, col. 1148).

[71] J. J. Jusserand, *L'eppopée mystique de William Langland.* Paris 1893, s. 120.

[72] Zestawienie tych potępień: E. Faral, *Les jongleurs en France au Moyen Age.* Paris 1910 (Bibl. de l'Ecole des Hautes Etudes, Sciences Historiques et Philosophiques, fasc. 187), appendice III.

[73] Ibidem, s. 44 nn. O ustawach przeciwko skomorochom na Rusi: *Akty socjalno-ekonomiczeskoj istorii severo-vostocznoj Rusi konca XIV — naczała XVI v.,* t. I. Moskva 1952, n. 393 (1470 r.); L. V. Czerepnin, *Obrazovanije russkogo centralizavannogo gosudarstwa.* Moskva 1960, s. 311 nn.

http://rcin.org.pl

wanej sytuacji, a ponad to, że pozostają poza ramami miejskiej struktury cechowej [74]. Ta ostatnia sprawa wymaga już jednak pewnych zastrzeżeń, bowiem wśród złodziei, prostytutek czy żebraków wytwarzają się pewne elementy organizacji korporacyjnej oraz — wyłączając tę pierwszą kategorię — nadzoru władz miejskich. Łączy ich to, że społeczeństwo uważa ich za elementy „obce". W stosunku do najemników miejskich, jak i żebraków, wobec nierządnic, jak i wędrownych kleryków, powtarzają się stereotypowe brzmiące zarzuty, że są to wagabundzi, że spędzają czas w tawernach, że uprawiają gry hazardowe, że oddają się rozpuście i próżniactwu. W odczuciu opinii społecznej te różnorodne kategorie traktowane są en bloc jako świat nieporządku, jako świat marginesu.

Oni sami tej świadomości łączności nie mieli. Próżno byłoby szukać zbiorowych wystąpień tego środowiska w miejskich ruchach społecznych XIV i XV w.[75]. W paryskich powstaniach maillotins czy cabochiens — podobnie jak w powstaniach ludowych we Florencji, Londynie czy Gandawie — stanowią część tłumów [76], uczestniczą w walkach, biorą udział w grabieżach i gwałtach, ale są tylko siłą wykorzystywaną. Wojna daje wielu spośród nich możliwość stanięcia „w służbie przemocy" [77], zaciągnięcia się do band zbrojnych, integracji w ramy społeczne — i korzystają z tego, chociażby na pewien czas. Wspólnym rysem umysłowości tych grup są pewne tendencje anarchiczne [78], postawy nie tylko obojętne, ale i wrogie wobec panujących instytucji i norm. Uczestniczą w kulturze karnawału, ale także w kulturze umartwień i wyrzeczeń, w herezjach, które z ich nędzy i upokorzenia czyniły cnotę. Obok tego łatwo jednak spostrzec, że dzielą wierzenia, sposób myślenia, hierarchię wartości nawet — właściwe społeczeństwu, którego margines stanowią. Subkultura środowiska marginesu powiela zasadnicze rysy kultury społecznej, ale jednocześnie staje w opozycji do niej: głosi i rozwija postawy skrajne, zaprzecza równowadze i umiarkowaniu. Taki charakter ma pochwała skrajnego ubóstwa i udział elementów marginesu w ruchach heretyckich. Taki też charakter — paradoksalnie — ma radykalna pochwała używania życia, apologia rozrywki, przeciwstawienia otium, jako sposobu życia elementów marginalnych, owemu negotium, które określa podstawy średniowiecznego życia miejskiego.

LES GROUPES MARGINAUX DANS VILLES DU MOYEN ÂGE

Parmi les couches inférieures de la population urbaine du moyen âge, ce sont les salariés qui retenaient l'attention des chercheurs. Mais l'intérêt de ces derniers est de plus en plus attiré par l'ensemble des groupements pauvres. Tout comme les journaliers et les mendiants, les prostituées et les vagabonds participent à une

[74] Engels określał te elementy jako warstwę znajdującą się na zewnątrz wspólnoty rynkowej, feudalnej zawisłości i cechów (K. Marks — F. Engels, *Listy Wybrane*. Warszawa 1951, s. 628).

[75] Por. *Städtische Volksbewegungen im 14. Jahrhundert*. Berlin 1960 — zbiór studiów nierównej wartości o poszczególnych powstaniach społecznych tego czasu.

[76] O tłumie epoki „przedprzemysłowej" — G. Rudé, *The crowd in history. A study of popular disturbances in France and England, 1730—1848*. New York 1964, s. 5 nn.

[77] S. Czarnowski, *Ludzie zbędni w służbie przemocy* (w:) *Dzieła*, t. II. Warszawa 1956, zwłaszcza s. 189.

[78] *Hérésies et societés dans l'Europe préindustrielle (11e—18e siècles)*. Paris — La Haye 1968, s. 278.

http://rcin.org.pl

société organisée mais par leur situation sociale et leur mode de vie ils entrent en conflit avec les lois en vigueur. Ils forment le monde des criminels ou gravitent autour de lui.

La législation médiévale exprimait l'attitude de la société envers ce milieu. Avant le développement de la procédure judiciaire, le droit coutumier ordonnait aux pouvoirs publics de poursuivre les gens „de mauvaise renommée". On considérait suspects les gens sans fortune qui résidaient en ville sans source de revenus définie (c'est-à-dire sans fortune ni salaire), qui passaient leur temps dans les tavernes. Au XIVe siècle une série de lois est promulguée contre les vagabonds. L'augmentation de l'appareil de police alla de pair avec ces lois — les vagabonds et les criminels sont recherchés dans leurs asiles. Un mode de vie instable, le manque de lieu de résidence, de source de revenu, des vêtements misérables sont considérés comme des symptômes d'une vie asociale.

Les archives judiciaires (l'auteur se base notamment sur l'exemple de Paris) indiquent que réellement de ce milieu de gens „demeurant partout" se recrutaient de nombreux criminels, des voleurs de profession. A la lumière des documents on aperçoit nettements les liaisons entre les criminels et les travailleurs. Dans le milieu des délinquants nous trouvons de nombreux représentants des professions urbaines, en particulier des „étrangers", c'est-à-dire des nouveaux venus dans la ville. Il s'agit en général de salariés artisanaux qui exerçaient plusieurs professions, parfois diamétralement différentes. Leurs qualifications jouaient un rôle négligeable, ce qui comptait c'était la force de leurs bras. A côté des salariés artisanaux on rencontre dans ce milieu délinquant des salariés ruraux et des domestiques, gens sans qualifications qui ne trouvaient en ville que des possibilités limitées d'adaptation. Dans la société médiévale le monde stabilisé était celui des personnes qui étaient, d'une manière durable, des maîtres ou qui avaient des maîtres, et des personnes qui bénéficiaient des libertés et des privilèges corporatifs; faire partie des journaliers était déchoir. Au moyen âge certaines catégories de journaliers brisaient les liens de leur dépendance en entrant dans la voie du vagabondage et abandonnaient en même temps les liens de famille. Placés en dehors des liens sociaux locaux, ils trouvaient souvent dans le délit une voie pour changer leur situation sociale.

Dans ce milieu on faisait connaissance sur les places de louage et à l'église, au travail et à la taverne, dans les rues mal famées et au cours des pèlerinages. Ces connaissances prenaient parfois un caractère durable. La tendance à partager les risques était à l'origine des associations de voleurs. Il se créait également des bandes organisées qui agissaient sur le territoire de la ville ou en dehors de ses murs. Pour ces bandes la ville était une étape, un lieu où l'on s'amusait et où l'on séjournait en hiver. On y recrutait de nouveaux membres, entrait en contact avec le milieu plébéen local. Les journaliers en chômage, les vagabonds, les rebuts de toutes les classes sociales se fondaient dans la foule, s'entremêlaient avec les couches les plus basses de la population urbaine, voisinaient avec le monde du travail et de la misère. La misère était également une des professions urbaines: les mendiants avaient leur place dans la division du travail au moyen âge. La philantropie institutionnelle ainsi que la bienfaisance individuelle permettaient aux mendiants de vivre. Mais à mesure qu'augmentait le nombre des mendiants dans les villes de la fin du moyen âge et que des changements s'opéraient dans l'ethos même du travail, l'hostilité envers les mendiants s'intensifiait. La littérature mediévale parle du mendiant sans une ombre de sympathie et sur un ton apeuré. Les mendiants faisaient partie des groupes de bandits et leur mode de vie les rapprochait des mileux délinquants.

La prostitution était également liée avec ces milieux. Bien que réprouvée par l'Eglise, la prostitution avait sa place dans la ville médiévale. C'était une profes-

http://rcin.org.pl

sion dont l'exercice était soumis à des règlements semblables à ceux de l'artisanat. En dehors de la profession organisée et surveillée il y avait un grand nombre de prostituées „di minor sorte", mais toutes les catégories de prostituées étaient couvertes d'infâmie et c'était cela qui les rapprochait des milieux marginaux.

Parmi ces groupes marginaux il y avait également des étudiants. Au moyen âge les étudiants étaient une partie de la société urbaine mais ils vivaient en conflit avec elle. Dans l'attente d'une stabilisation sociale, les étudiants étaient étrangers à la société féodale. Le mode de vie des étudiants leur faisait côtoyer les milieux criminels. Ces milieux absorbaient les étudiants qui perdaient le goût des études, ceux qui cherchaient de l'argent pour payer leurs dettes à la taverne, et enfin les représentants titrés de l'„intelligentsia" universitaire dépourvus de postes ou de prébendes.

Ce qui était commun à ces groupes, c'est qu'ils ne participaient guère au processus de production, ou bien n'avaient pas de place stable dans ce processus, ou encore qu'il restaient en dehors du cadre de la structure corporative urbaine. Ils étaient unis par l'opinion, professée par la société, qu'ils étaient des éléments „étrangers". L'opinion publique prenait ces différentes catégories en bloc, les considérait comme marginales.

Eux-mêmes n'avaient pas conscience de ces liens. Il serait vain de chercher des manifestations communes de ce milieu dans les mouvements sociaux du XIVe et du XVe siècle. Ils n'assistaient à ces mouvements que comme une partie de la foule, participaient aux luttes, aux pillages et violences mais n'étaient qu'une force exploitée. La guerre offrait à beaucoup d'entre eux l'occasion de se mettre „au service de la violence", de s'enrôler dans les bandes armées, de s'intégrer dans des cadres sociaux définis et ils en profitaient tout au moins pendant un certain temps. Un trait commun à l'esprit de ces groupes sont des tendances à l'anarchie, des attitudes non seulement indifférentes mais hostiles envers les normes et institutions. Ils prenaient part au carnaval, mais aussi aux macérations et renonciations, aux hérésies qui faisaient une vertu de leur misère et de leur abaissement. Et en même temps ils partageaient la façon de penser, les croyances, la hiérarchie des valeurs sociales d'une société dont ils constituaient la marge. La subculture de cette marge répétait l'essentiel de la civilisation de son temps mais simultanément elle y était opposée: elle prônait les attitudes extrêmes, niait l'équilibre et la modération. C'est le caractère qu'avait la louange de la pauvreté et la participation des éléments marginaux aux mouvements hérétiques. C'est aussi le caractère de l'invitation à profiter de la vie, de l'apologie de la réjouissance, l'opposition de *otium*, mode de vie des éléments marginaux, à *negotium* qui définit les bases de la vie urbaine au moyen âge.

http://rcin.org.pl